

Sylwia Nawrat

Co dają nam i w jaki sposób chronić miejsca, w których zatrzymał się czas?

Pisma Humanistyczne 3, 175-182

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CO DAJĄ NAM I W JAKI SPOSÓB CHRONIĆ MIEJSCA, W KTÓRYCH ZATRZYMAŁ SIĘ CZAS?

To zdarzenie miało miejsce parę lat temu. Wtedy po raz pierwszy zwiedziłam Toruń. Odłączyłam się w czasie wycieczki od mojej rodziny i poszłam w kierunku mieszczącej się nad Wisłą dawnej zabudowy miasta.

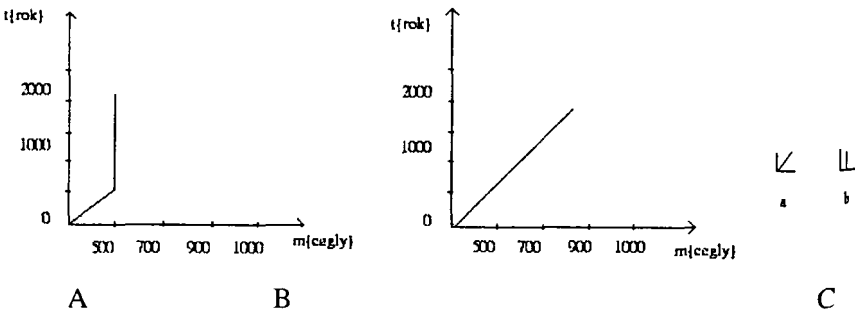
Spacerowałam starymi, wyludnionymi uliczkami. Z bezchmurnego nieba spoglądało na mnie pałace słońce. Wiatru tego dnia nie było, więc ptaki nie latały. Rozgrzane powietrze parowało z bruku migocąc przy tym porwanymi przez siebie drobinami kurzu. W większości kamienic okna pozamykane były okiennicami. Z pewnością w ten sposób ich właściciele chronili wnętrza swoich domostw przed upałem. A może niektórzy z nich spali? Spojrzałam na zegarek: była godzina dwunasta w południe, czyli był to czas przeznaczony na spożywanie obiadów i południowe drzemki. Tamtego dnia zastanowiłam się nad tym, czy jeśli w podobny, upalny dzień w miejscu w którym wtedy byłam, przechodził człowiek, to mógł mieć podobne do moich odczuć wobec tego miejsca i jego mieszkańców? Jeśli tak, to czym to było uwarunkowane? Szukając na postawione sobie pytania odpowiedzi, doszłam do wniosku, że znalazłam się w miejscu w którym zatrzymał się czas. Co w przypadku mojej pracy należy rozumieć pod pojęciem zatrzymania się czasu, spróbuję wyjaśnić.

W XX stuleciu Albert Einstein oświadczył; „*w gruncie rzeczy czas, jest po prostu tym, co odczytujemy na jakimś zegarze*”. Typowy zegar naszych pradziadków posłuszny jest prostemu prawu Newtona, zgodnie z którym prędkość ciała niepodległego działaniu sił zewnętrznych pozostaje stała. Znaczący to, że wskazówki zegara przebywają równe odległości w równych odcinkach czasu. Postrzeganie przez nas świata zewnętrznego zależy od naszego stanu ruchu, czyli jest

względne. Dziś nie wskazówki zegara, ale drgania danych elektronów w atomach określonych pierwiastków wyznaczają czas trwania określonych procesów technologicznych. W ostatnich dziesięcioleciach uległo zmianie pojęcie i zrozumienie zjawiska czasu.

Powracając do mojej wycieczki po Toruniu, stara zabudowa miasta nie przypominała mi znanej, nowoczesnej rzeczywistości miejskiej, w połączeniu z moim zachwytem nad domniemaną autentycznością miejsca, wywołała we mnie wrażenie złudzenia, że znalazłam się w miejscu, które nie należało do mojej epoki. Lawrence Krauss w swojej książce pt. „*Fizyka podróży międzygwiazdnych*” stwierdza: *Chociaż każdy z nas jest podróżnikiem w czasie, przekonanie iż jesteśmy skazani na podróż tylko w jednym kierunku w przyszłość, podnosi historię ludzkości do rangi tragedii*.¹ Tymi słowami autor starał się wyjaśnić jeden z postawionych przez siebie problemów, głównie natury fizycznej. Ja chciałabym rozwinąć jego myśl w innym kierunku i pokazać, że kształtowany przez historyków obraz przeszłości oraz pozostawione w swojej naturalnej szacie, kolorycie zabytki umożliwiają współczesnemu człowiekowi poznanie przypuszczalnej, dawnej rzeczywistości wielu miejsc i pozwalają odbyć pewnego rodzaju podróż w czasie. Jednak nie przedstawiają rzeczywistości kompletnej, lecz tylko pozbawione żywych postaci z przeszłości miejsca dawnych zdarzeń

Proszę popatrzeć;



A- wykres budowy hipotetycznej budowli A.

¹ C. A. Pickover, *Czas: najbardziej tajemnicze zjawisko Wszechświata*, Warszawa 1999.

B- wykres budowy hipotetycznej budowli B.

C-opis wykresu: a-rozbudowa hipotetycznej budowli, b- zakończenie budowy hipotetycznej budowli.

t {rok}-czas budowania i istnienia hipotetycznej budowli.

m {cegły}-masa hipotetycznej budowli wyrażona w ilości cegieł.

Na dwóch wykresach przedstawiono rozbudowę dwóch hipotetycznych budowli. Pierwsza z nich A została wybudowana między rokiem pierwszym naszej ery a pięćsetnym. Drugą B zaczęto również budować w pierwszym roku naszej ery, ale jej budowa trwa do dnia dzisiejszego. Z wykresu A możemy się dowiedzieć, że od czasu ukończenia hipotetycznej budowli A (500 r.n.e.) nie zostały wznowione żadne działania, mające na celu zmienienie wyglądu przedstawionej budowli. Świadczy o tym stała ilość cegieł zużytych do budowy i nie powiększenie się ich ilości po 500 r.n.e. Jeśli weszlibyśmy do takiej budowli i założylibyśmy, że nic nie uległo w niej zniszczeniu, widzielibyśmy ją tak samo, jak ludzie tysiąc pięćset lat temu. Załóżmy, że powstające w jej wnętrzu zjawisko świetlne zostało opisane w jakimś utworze lirycznym. Dziś jesteśmy w stanie zobaczyć i zrozumieć, czym zachwycił się poeta. Jest to możliwe dzięki niezmienności wyglądu naszej budowli w czasie. Z tego stwierdzenia wypływa wniosek, że jesteśmy zdolni zrozumieć oraz „dotknąć” tego, co w gruncie rzeczy powinno już nie istnieć.

Historyk obraca się wokół myśli ludzkiej zapisanej wyrazami w określonym czasie. Ta myśl jest dla niego na tyle jasna, na ile jest w stanie zrozumieć język w którym powstała i to, co mogło się kryć znaczeniowo pod jego pojęciami. Archeolog w przeciwieństwie do historyka pracuje nad tworam materialnymi myśli ludzkiej. W odpowiedni sposób segreguje i opisuje je, by móc później zidentyfikować i opracować zebrany materiał badawczy. Źródła z których archeolog czerpie wiadomości o przeszłości są nieme, ale mają cechy źródła mówiącego, tzn. że badacz jest w stanie otrzymać z nich cenne dla siebie informacje. To archeolog nadaje nazwy zabytkom archeologicznym i w miarę możliwości kwalifikuje je jako wytwory określonych grup etnicznych. Powinniśmy mieć świadomość, że wraz z rozwojem badań archeologicznych nazewnictwo zabytków archeologicznych oraz kultur archeologicznych ulega zmianie, przy

czym zabytki zawsze mają taką samą postać materialną, chyba że ulegną zniszczeniu. Historyk ma wpływ na to, co myślimy o wydarzeniach, które miały miejsce w przeszłości. Archeolog za to kształtuje nasze wyobrażenia o funkcji użyteczności danych zabytków archeologicznych. Często historycy próbują skonfrontować z sobą informacje zawarte w tekstach źródłowych z informacjami, jakich dostarczają źródła archeologiczne. Zdarza się, że informacje z jednego rodzaju źródła wykluczają informacje z drugiego. Zwykle próba zrekonstruowania określonych wydarzeń jest dla historyka łatwiejsza, jeśli ma możliwość znaleźć się w miejscu, w którym działy się opisywane przez niego wydarzenia.

Wydaje mi się, że tym co zawsze będzie nas łączyć z przeszłością są uczucia, które odczuwamy widząc pewne zjawiska. Zmuszają nas do myślenia nad przeszłością i wprowadzają na drogę wiodącą ku poznawaniu historii. Człowiek powinien być zafascynowany tym, co oferuje mu przeszłość, nie tylko przez zaspokojenie ciekawości, ale dzięki możliwości pobrania z lektur historycznych lekcji dotyczących wartości życia. Dawniej ludzie również musieli coś przeżyć lub stworzyć we własnych umysłach jakieś wizje, by potem móc w określony sposób o nich napisać w postaci np. utworów literackich. Za to dzisiaj historycy mogą tylko próbować dociekać, na ile prawdziwe mogą być pozostawione nam przez przodków w źródłach pisanych wiadomości i w jakim stopniu proponowana przez historyków wizja przeszłości może być zgodna z dawnym przebiegiem wydarzeń. Nie zależnie od rezultatu badań jest to czynność rozwijająca i kształtująca wyobraźnię człowieka-badacza przeszłości.

Uważam, że ważna jest wizja dawnej rzeczywistości o której piszą historycy, ale również i to, co może nas w jakiś sposób materialnie łączyć z przeszłością. Dopełnia to poczucie więzi z nią. Powinniśmy dbać o zachowanie w pierwotnej formie zabytków ruchomych i nieruchomych oraz ich otoczenia. Powszechnie mamy wpływ na rozwój zamieszkałych przez nas miast. Przykre jest to, że coraz częściej stare rynki miast tracą swoją niepowtarzalność zabudowy w momencie, kiedy zbuduje się na ich obszarze nowoczesne, często "szklane" budowle. Wiele miejsc w ten sposób pozbawia się czaru.

Piękno i autentyczność zabytków przyciąga turystów i daje korzyści materialne, ale niesie też z sobą problem ich niszczenia.² Parki krajobrazowe, środowisko w którym znajdują się zabytki architektury, jeśli nie zostało zmienione przez człowieka w czasie, jest nadal pewnego rodzaju kopią środowiska, które na danym terenie dawniej istniało. Często krajobraz nazywany jest fizjonomią środowiska tzn. że prawie wszystkie działania fauny, flory i kulturowe przemiany mają w nim odbicie. Rozróżnienie krajobrazu naturalnego od np. parku kulturowego nie jest trudne.³ Można też na podstawie badań określić w przybliżeniu, na ile zmieniło się w sposób jakościowy i ilościowy środowisko danego regionu w czasie.

Za tym, że poruszony przeze mnie problem jest ważny, może świadczyć fakt, że liczne ekipy filmowe, które za cel swojej działalności stawiają sobie kręcenie filmów kostiumowych, wybierają na plany zdjęciowe miejsca, które najmniej zniszczył czas. W kinach widzowie chcą być nie tylko świadkami jakichś wydarzeń, ale pragną zobaczyć bohaterów filmu w otoczeniu z innej epoki. Wymagania dobrych wytwórni filmowych są z reguły wysokie i producenci (przynajmniej dawniej) dbali o to, by tłem akcji były prawdziwe budowle i naturalne środowisko. Wpływ na taki stan rzeczy miało prawo. Angielskie wytwórnie filmowe zwracały uwagę, aby ukazywane w ich filmach znaki heraldyczne w szczegółach odpowiadały prawdziwym.

Naturalne środowisko otaczające zabytki ma wpływ na ich jakość zachowania i sposoby konserwacji. Przykładem potwierdzającym ważność tego twierdzenia jest stan w jakim znajduje się w Malborku zamek Krzyżacki. Po wojnie osuszono jego fosy. Woda płynąca w nich była ważnym czynnikiem pozwalającym utrzymać stateczność konstrukcji zamku. Stały kontakt z nią drewnianych elementów konstrukcyjnych czynił je prawie tak wytrzymałymi na urazy mechaniczne, jak gdyby zrobione były ze stali. Kilka lat temu byłam w Malborku i nie znam obecnego stanu zamku, ale w tedy problem pękających konstrukcji rozwiązano spinając jego mury klamrami. Nie było to najlepsze rozwiązanie, ale ponowne napełnienie fosy wodą, mogło zagrozić zgniciem wysuszonych, drewnianych części konstrukcji.

² G. Maurer, *I ty chronisz środowisko*, Kraków 1991, s.94-95.

³ M. Hafner, *Ochrona środowiska. Księga eko-testów do pracy w szkole i w domu*, Kraków 1993, s. 28-29.

Rozwój przemysłu i zanieczyszczenie środowiska ma ogromny wpływ na jakość zachowanych zabytków. Kwaśne deszcze powodują naruszanie powierzchniowych warstw wielu budowli.⁴ Przez ostatnie kilka lat w Polsce, w związku z dążeniem jej do przyjęcia do Unii Europejskiej pracuje się nad stworzeniem prawa dogodnego dla szybkiego rozwoju gospodarki i związanej z nią ekologii środowiska. Tego typu działania doprowadziły do tego, że obecnie o wiele bardziej opłacalne dla inwestorów i właścicieli przedsiębiorstw jest zmodernizowanie, wprowadzenie technologii bezodpadowych (tzw. tembo), niż płacenie kar za zanieczyszczanie środowiska. Aby ograniczyć emisję szkodliwych spalin do atmosfery instaluje się aparaturę (np. filtry) do oczyszczania pyłów i gazów odlotowych.

Istnieje powiedzenie, które mówi, że czego nie zniszczył czas, to zniszczy człowiek. Nie jest ono do końca prawdziwe, bo zarówno fauna jak i flora mają wpływ na niszczenie zabytków; liczne powodzie, ruchy tektoniczne skorupy ziemskiej i spowodowane wymienionymi procesami szkody, są najlepszym tego przykładem i zajmują swoje miejsce w statystykach. Od wielu lat mieszkańcy Wenecji walczą z powiększającą się laguną i motorówkami, łodziami poruszającymi się dzięki napędowi silnikowemu, które płynąc tworzą nadmierną ilość fal. Fale łączą się w jedną dużą i z podwojoną siłą podmywają ściany domów oraz ich fundamenty.

Jednym z wielu problemów z którymi borykają się konserwatorzy zabytków są zalegające na pomnikach, okuciach ogrodzeń ptasie odchody (głównie gołębie), których odczyn wpływa na trwałe uszkodzenia zewnętrznych warstw pomników i wskazanych wyżej budowli. Z wymienionym problemem boryka się dawna stolica Polski Kraków.

W związku z poruszaną przeze mnie tematyką, warto wspomnieć o muzeach mieszczących się w zabytkowych wnętrzach dawnych budowli. Na uwagę zasługuje muzeum istniejące w jednej z kamienic Jędrzejowskiego rynku. Powstało na bazie zachowanej (również z umeblowaniem) z XIX w. kamienicy. Osoby zajmujące się urządzeniem tego muzeum zadbały o bardzo swojski jego charakter i nawet o takie szczegóły wyglądu wnętrza, jak nocnik w sypialni pod łóżkiem czy

⁴ J. Stobiński, *Cukier z gazety - czy chemia wszystko może?*, Warszawa 1987, s. 158.

kwiaty na stole w kuchni. Dom wygląda tak, jakby przed chwilą jego właściciele gdzieś wyszli, a jego wystrój powoduje, że turysta czuje się w nim, jak zaproszony na wakacje gość, któremu przewodnik pokazuje miejsce pobytu lub kupiec oglądający mieszkanie, tyle że z zeszłej epoki. Czasami wydaje mi się, że nic by nie zaszkodziło, gdyby w sypialni królewskiej były do połowy spuszczone zasłony, pościel w łóżku wyglądała, jakby ktoś właśnie się obudził i z niej wstał, jakieś jabłko leżało na komodzie, na świeczniku kleiły się nieznaczące resztki wosku, a z krzesła zwisała materia imitująca strój. Tych parę szczegółów z pewnością nie zmieniliby wiele w samej wystawie, ale dodałoby jej nieco żywszego charakteru. Dlaczego? Kiedy byłam dzieckiem jednym z moich ulubionych miejsc był właśnie Wawel i Zamek Królewski w Warszawie. Zawsze wchodząc do komnat królewskich oczami wyobraźni chciałam zobaczyć wstającego z łóżka króla. Próbowałam zrozumieć, jak dawniej w zamku mogło wyglądać życie. Myślę, że mały uczeń uzmysłowiwszy sobie, że w komnacie w której przebywa spał król i miał takie same jak on słabostki, idąc zobaczyć z komnat Wawelskich do Katedry grobowce min. królewskie, zachowa się w niej godnie i może inaczej spojrzeć na historię, która dotąd jawiła mu się tylko, jako kilka wyuczonych linijek o ludziach, którzy dawno już nie żyją i wielbi się ich, ale właściwie jako uczeń nie zawsze wie do końca za co i po co.

Dzisiaj większość ludzi rzadko chodzi do muzeów, a jeśli to już robi, to tylko po to, aby „odhaczyć” w notatniku, że to co powinni zobaczyć, widzieli. Często zwiedzający nie zastanawiają się nad formą eksponatów i przechodzą obojętnie koło nich. Nie ma dla nich znaczenia, że np. kiedyś w zwiedzanych miejscach naprawdę żyli ludzie, którzy na urządzenie domów wydawali czasami ostatnie pieniądze, mieli jak wszyscy ludzie swoje słabostki, wzloty, upadki i namiętności. Wydaje mi się, że taki stan rzeczy spowodowany jest tym, że duża część społeczeństwa prowadzi zbyt intensywny tryb życia. Ma bardzo mało wolnego czasu, który wykorzystuje na bierny wypoczynek, a zwiedzanie muzeów zmusza do poświęcenia znacznej ilości wolnego czasu oraz aktywnej pracy umysłu.

Z punktu widzenia nauki wystawy muzealne mają na celu ułatwić zwiedzającym dostęp do zachowanych przedmiotów i pokazać je w jak najdogodniejszej postaci. Eksponaty gromadzi się z pasją i znajomością.

Zbiory regionalne powstałe na przestrzeni wieków pozwalają na prześledzenie rozwoju kultury materialnej i duchowej danego obszaru. Są bezcenne z punktu widzenia naukowego. Prawdziwe perełki można znaleźć nie tylko w narodowych muzeach, ale i w lokalnych. Wszystko zależy od tego w jakim celu i czego szukamy. Niestety procedury zabezpieczające przed kradzieżą powodują, że w niektórych przypadkach bliższy dostęp do zabytków ruchomych mają tylko znawcy. Przeciętny człowiek nieczęsto chodzi do muzeów, a jeśli się już w nich znajdzie, to zwykle za mało ma wiedzy na temat wystawy, by dokładnie wiedzieć, co przedstawia ekspozycja. Dlatego ważny jest opis naukowy wystawy. Wskazać również trzeba, by przekazane w nim wiadomości zostały zapisane zrozumiałym i w miarę prostym językiem.

Podsumowując wszystko to, co zostało tu napisane można powiedzieć, że różne są sposoby przekazywania informacji o przeszłości. Wszystkie dążą do jednego; poszerzenia naszej wiedzy o przeszłości oraz prawidłowego ocenia naszego bytu w czasoprzestrzeni.

SYLWIA NAWRAT - Studentka II roku historii U.Śl. Członek Sekcji Archeologicznej SKNH U.Śl.